Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 40 GR. A.

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. Nr 218 (2548) KIELCE, PIĄTEK, 13 WRZEŚNIA, 1957 R. Nakł.: 60.094

Rozmowy polsko-jugosłowiańskie

Przy wspólnym stole zasiedli:

W. Gomułka i J. Cyrankiewicz oraz J. Broz-Tito, E. Kardelj i J. Rankovic

Uroczyste posiedzenie Rady Narodowej Belgradu na cześć gości polskich

Entuzjastyczne artykuły w prasie jugosłowiańskiej o wizycie polskiej delegacji partyjno-rządowej

W środę o godz. 10.30 w domu, w którym mieszka prezydent Tito, przy ul. Użyckiej, rozpoczęły się rozmowy między polską delegacją partyjno-rządową i delegacją Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii. Na krótko przed tym w ogrodzie domu prezydenckiego zjawili się członkowie delegacji polskiej z Władysławem Gomułką i Józefem Cyrankiewiczem na czele. W sali domu prezydenta w rozmowach wzięli udział:

Ze strony polskiej — pierwszy sekretarz KC PZPR WŁADYSŁAW GOMUŁKA, członek Biura Politycznego KC PZPR i przewodniczący Rady Ministrów PRL JÓZEF CYRANKIEWICZ, członek Biura Politycznego KC PZPR i minister spraw zagranicznych PRL ADAM RAPACKI, członek Biura Politycznego KC PZPR i minister rolnictwa EDWARD OCHAB, ambasador PRL w Jugosławii HENRYK GROCHULSKI, embasador, dyrektor generalny MSZ MARIA WIERNA, JÓZEF CZESAK, sekretarz Komisji Spraw Międzynarodowych w KC PZPR, EDWARD BARTOL — minister pełnomocny i dyrektor protokółu dyplomatycznego w MSZ i KAZIMIERZ KOROLCZYK — wicedyrektor departamentu w MSZ.

Ze strony jugosłowiańskiej w sali rozmów zasiedli za stołem naprzeciw polskiej delegacji prezydent FLRJ i sekretarz generalny Związku Komunistów Jugosławii JÓZEF BROZ-TITO wiceprzewodniczący Związkowej Rady Wykonawczej EDWARD KARDELJ i ALEKSANDER RANKOVIC, sekretarz stanu do Spraw Zagranicznych KOCIA POPOVIC, członek Związkowej Rady Wykonawczej MIJALKO TODOROVIC, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Związkowej Rady Wykonawczej VELJKO VLAHOVIC, członek Komitetu Centralnego Związkowej Rady Wykonawczej RATO DUGONJIC, podsekretarz stanu do Spraw Zagranicznych DOBRIVOJE VIDIC i ambasador FLRJ w Polsce MILORAD MILATOVIC.

Przed rozpoczęciem rozmów na salę dopuszczeni zostali na kilka minut fotoreporterzy i dziennikarze.

* * *

W środę o godzinie 9 rano odbyło się na cześć polskiej delegacji partyjno-rządowej uroczyste posiedzenie Rady Narodowej Belgradu, w czasie którego wygłosili przemówienia przewodniczący rady narodowej DJURICA JOJKIC i WŁADYSŁAW GOMUŁKA. Gości polskich powitał Djurica Jojkic po czym wśród oklasków zebranych zasiedli oni w sali wypełnionej do ostatniego miejsca przez radnych miejskich Belgradu, działaczy komunalnych, przedstawicieli świata kultury, szkół wyższych itp.

W pierwszym rzędzie zajęli miejsca **Władysław Gomułka** i **Józef Cyrankiewicz** mając po jednej stronie przewodniczącego Związkowej Skupszczyny Ludowej **Petara Stambolicia**, ministra **Rapackiego** i wiceprzewodniczącego Związkowej Rady Wykonawczej **Rudoljuba Colakovicia** a po drugiej wiceprzewodniczący Związkowej Rady Wykonawczej **Aleksandra Rankovicia**, **Edwarda Ochaba** i przewodniczącego Skupszczyny Czarnogóry **Blazo Jovanovicia**. Na trybunie przystrojonej kwiatami i flagami obu krajów zasiedli członkowie Prezydium Rady Narodowej z przewodniczącym **Jojkiciem**.

Następnie zabrał głos przewodniczący belgradzkiej Rady Narodowej:

Towarzysze i Towarzyszki, radni ludowi!

Drodzy goście z zaprzyjaźnionej Polski!

Jestem niezwykle szczęśliwy, że przypadł mi w udziale szczególny zaszczyt najgorętszego powitania w imieniu stolicy Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, i radnych naszego miasta oraz w imieniu wszystkich mieszkańców Belgradu — pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, tow. Władysława Gomułki, członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR i prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej tow. Józefa Cyrankiewicza, oraz pozostałych członków delegacji bratniego i zaprzyjaźnionego narodu polskiego.

Jestem pewien, że wyrażę zdanie wszystkich radnych naszego miasta stwierdzając, iż jest to dla nas szczególnym zaszczytem, że dzisiejsze posiedzenie odbywa się na cześć delegacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu zaprzyjaźnionej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jestem przekonany, że wszyscy mieszkańcy stolicy Jugosławii, jak i wszyscy obywatele naszego kraju z uczuciem prawdziwej sympatii i radości witają przyjazd partyjno-rządowej delegacji Polskiej Rze-

(Dokończenie na str. 2)

Na zdjęciu: Na lotnisku w Belgradzie. Władysław Gomułka wita się z Józefem-Tito. CAF — Telefoto

35 mln strat na brakach

Od kogo zależy podwyżka płac?

KAŻDY chciałby, aby żyło mu się coraz lepiej, aby wzrastały zarobki, poprawiało się zaopatrzenie rynku itd. itd. To nie ulega wątpliwości. Wydaje się jednak, że nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, że zmiana na lepsze nie jest wcale zależna od „kogoś z góry", ale przeciwnie — zależy od każdego robotnika. Podwyżka zarobków w przemyśle uzależniona jest przecież od wzrostu produkcji i jej jakości. Innej możliwości nie ma. Zmniejszenie wydajności pracy, brakoróbstwo i marnotrawstwo mienia publicznego potęgują już istniejące trudności.

Dotychczasowy stan gospodarki w kilku zakładach naszego województwa a szczególnie w Zakładach Metalowych Skarżysko, FSC w Starachowicach i Zakładach Metalowych im. gen. Waltera, niestety, nie zwiastuje wcale oczekiwanej przez wszystkich poprawy. Nęka je plaga marnotrawstwa i brakoróbstwa. Straty spowodowane brakami w roku bieżącym wynoszą tam grubo ponad 35 milionów zł. W pierwszym półroczu w FSC stracono przez braki 310 tys. roboczogodzin. Gdyby czas ten należycie wykorzystano, otrzymano by produkcję wartości około 19 milionów zł. W Zakładach Metalowych im. gen. Waltera ilość braków w stosunku do ubiegłego roku znacznie wzrosła. Stracono tu już ponad 7 milionów złotych. Poważną winę za to ponosi tu dozór średni i kontrola międzyoperacyjna, która źle kontroluje i przepuszcza braki do dalszej operacji.

W Zakładach Metalowych Skarżysko tylko jeden robotnik brakorób w ciągu półrocza wykonał 581 sztuk braków powodując stratę 4.459 zł. W Z-3 brakorobi zepsuli materiałów na blisko 400 tys. zł. Ludzie wzięli moc pieniędzy za produkcję, która nigdy nie znajdzie się na rynku, która poszła na szmelc. W parze z brakoróbstwem idzie marnotrawstwo. W Kieleckich Zakładach Wyrobów Metalowych wykonano przeszło 100 sztuk narzędzi i oprzyrządowania do skrzyni narzędziowej nowych motocykli. Konstruktor wraz z technologiem wprowadzili później pewne zmiany konstrukcyjne

(Dokończenie na str. 2)

W 80 rocznicę urodzin Feliksa Dzierżyńskiego

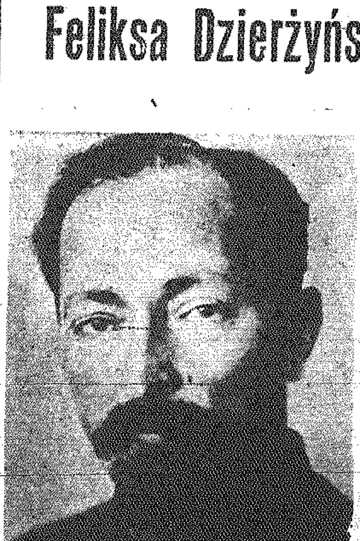

11 bm. w 80 rocznicę urodzin Feliksa Dzierżyńskiego, społeczeństwo stolicy uczciło pamięć wielkiego rewolucjonisty polskiego, składając wieńce i liczne wiązanki kwiatów u stóp jego pomnika.

Urodziłem się w roku 1877. Uczyłem się w gimnazjum w Wilnie. W 1894 roku, w 7 klasie gimnazjum, należałem do socjaldemokratycznego kółka samokształceniowego. W roku 1895 wstąpiłem do litewskiej partii socjaldemokratycznej, uczyłem się sam marksizmu i prowadziłem kółka wśród terminatorów w warsztatach i fabrykach. Tam w 1895 roku nazwano mnie „Jackiem". Z gimnazjum występuję dobrowolnie w 1896 roku, uważając, że wiara powinna pociągać za sobą czyny i że należy być bliżej masy i samemu z nią razem się uczyć.

Tak rozpoczyna się autobiografia Feliksa Dzierżyńskiego, zamieszczona w 1921 roku — a więc w rok po jego śmierci — w jednym z numerów wydawanego w Moskwie pisma KPP „Z Pola Walki".

Życie Feliksa Dzierżyńskiego — od najmłodszych lat związanego z rewolucyjną działalnością — potoczyło się według wszystkich reguł, jakie rządziły walką i pracą ówczesnego pokolenia rewolucjonistów. Pełna niebezpieczeństw praca nielegalna, aresztowanie, zsyłka na Sybir, ucieczka. Znów działalność rewolucyjna, znów więzienie, wyrok, znów pobyt na Syberii i jeszcze raz ucieczka. W autobiografii Dzierżyńskiego aż czterokrotnie powtarza się ten sam motyw z tym, że raz jest to więzienie w Kownie, kiedy indziej znów X Pawilon Cytadeli Warszawskiej, czy cela w Moskwie. Dzierżyński pracuje zarówno w kraju, jak i za granicą. Robotnicy Warszawy znają go jako „Astronoma" lub „Franka", w czasie pobytu w Krakowie przylgnął do niego na długie lata pseudonim „Józef". Przez jakiś czas mieszka Dzierżyński w Berlinie, w 1906 roku, jako delegat, bierze udział w Zjeździe Zjednoczeniowym SDPRR (Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Rosji) w Sztokholmie, latem tego samego roku przez dwa miesiące pracuje w petersburskiej organizacji partyjnej, by znów powrócić do Warszawy i znów ją opuścić w więziennej karetce.

Do dni zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji, Feliks Dzierżyński całą swą energię poświęca rewolucyjnej walce toczącej się w kraju, jako jeden z przywódców So-

(Dokończenie na str. 2)

Warszawa oddała hołd znakom tym lotnikom

W 25 rocznicę śmierci Żwirki i Wigury

Oficerska Szkoła Lotnicza w Radomiu nazwana ich imieniem

W 25 rocznicę tragicznej śmierci wybitnych polskich lotników Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury — 11 bm. — liczne delegacje złożyły wieńce na ich grobie w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Wartę honorową przy grobie pełnili żołnierze Wojska Polskiego i harcerze z 42 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. Żwirki i Wigury.

Pierwszy złożył wieniec w imieniu Ministra Obrony Narodowej gen. brygady Czubryt - Borkowski, następnie w imieniu dowódcy Wojsk Lotniczych — ppłk. Kaseja. Kolejno do grobu podchodzą dalsze delegacje.

W uroczystości składania wieńców wzięli również udział słynni polscy piloci balonowi Hynek i Burzyński oraz siostry Stanisława Wigury i syn Franciszka Żwirki.

W związku z 25 rocznicą śmierci Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury, rozkazem Ministra Obrony Narodowej z dn. 11 bm., Oficerskiej Szkole Lotniczej w Radomiu nadana została nazwa Oficerskiej Szkoły Lotniczej imienia Żwirki i Wigury. Uroczystości związane z nadaniem szkole nowej nazwy, połączone z pokazem lotniczym, odbędą się 15 bm. w Radomiu.

Na zdjęciu: Szczątki rozbitego samolotu Żwirki i Wigury w Cierlicku k. Cieszyna. (zdjęcie dokumentalne)

Prowokacja izraelska na granicy Syrii

Dulles wyraża możliwość zastosowania „doktryny Eisenhowera"

NOWY JORK PAP. Jak donosi z Damaszku korespondent agencji Associated Press, 10 bm. przedstawiciel armii syryjskiej oświadczył, że wojska izraelskie ostrzelały z broni maszynowej dwie arabskie miejscowości znajdujące się w strefie zdemilitaryzowanej między Syrią a Izraelem. Jeden Syryjczyk został zabity.

Ponadto korespondent informuje, że w czasie ostrzeliwania wspomnianych miejscowości, 2 samoloty izraelskie krążyły nad strefą zdemilitaryzowaną oraz nad terytorium syryjskim.

NOWY JORK PAP. Sekretarz stanu USA Dulles oświadczył we wtorek na konferencji prasowej, iż „wierzy w pokojowe rozwiązanie sytuacji w Syrii, aczkolwiek sytuację tę cechują elementy mogące doprowadzić do poważnych perturbacji".

Dulles wskazał m. in. na „niebezpieczne tendencje w związku ze zwycięstwem komunistów w wyborach samorządowych w Indonezji i Indiach". Powiedział on ponadto, iż „broń amerykańska dostarczana krajom arabskim nie zostanie użyta przeciwko Izraelowi".

W odpowiedzi na pytania dziennikarzy dotyczące Syrii Dulles oświadczył, iż „w pewnych okolicznościach może być zastosowana doktryna Eisenhowera w sprawie Bliskiego Wschodu".

W pierwszych dniach października — początek kampanii

Cukrownie kieleckie w przededniu rozruchu próbnego

Dobry urodzaj na buraki skłonił dyrekcję kieleckich cukrowni do przyspieszenia tegorocznej kampanii. Lepiej rozpocząć wcześniej, niż przedłużać ją w okresie styczniowych mrozów.

Częstocice ruszają pełną parą już w dniu 1 października. Próbny rozruch zakładu zaplanowano na 25 września. Zasadniczy remont cukrowni został zakończony. Wprowadza się jeszcze drobne poprawki m.in. w oddanych tu do eksploatacji urządzeniach do hydromechanicznego spławiania buraków ze składów do fabryki. Dzięki modernizacji cukrowni zwiększona zostanie w roku bieżącym jej zdolność produkcyjna. W ciągu doby będzie tu przerabiane ponad 900 ton buraków.

Cukrownie: „Łubna" i „Włostów" również rozpoczynają kampanię w pierwszych dniach października. Przygotowania dobiegają już końca. Jeśli dopiszą dostawy buraków, „Łubna", która ma zaplanowany rozruch na 5 października, przyspieszy go o parę dni.

PIHM zapowiada

Dziś, jak podaje PIHM, stopniowy wzrost zachmurzenia aż do wystąpienia opadów. Temperatura do 20 st. Wiatry dość silne z kierunków południowo-zachodnich.

A. Bevan opuścił Polskę udając się do ZSRR

11 bm., po 5-dniowym pobycie, opuścił Polskę, udając się do Moskwy jeden z przywódców brytyjskiej Partii Pracy — Aneurin Bevan, wraz z małżonką.

Na lotnisku Okęcie odjeżdżającego gościa pożegnał przewodniczący Polsko - Brytyjskiej Grupy Parlamentarnej i dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych — pos. Julian Hochfeld. Żegnali go również i sekretarz ambasady ZSRR w Warszawie — Igor Stiepanow oraz attache ambasady brytyjskiej w Warszawie — Martin Basil Storrs.

PRASA ŚWIATOWA O WIZYCIE POLSKIEJ DELEGACJI W JUGOSŁAWII

REAKCJA BONN NA OŚWIADCZENIE TITO O POPARCIU DLA NASZEJ GRANICY NA ODRZE I NYSIE

Cenna pamiątka — dar dla tow. Gomułki od Rady Narodowej Belgradu

Oficjalny komunikat o rozmowach

(Dokończenie ze str. 1)

czypospolitej Ludowej do naszego kraju i do Belgradu. Narody jugosłowiańskie żywią najszczersze uczucia przyjaźni do bratniego narodu polskiego i zaprzyjaźnionej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jesteśmy przekonani, że i naród polski żywi takie same gorące uczucia w stosunku do narodów jugosłowiańskich. Przyjaźń nasza opiera się na licznych więzach w przeszłości, na wspólnej walce i ofiarach poniesionych w czasie drugiej wojny światowej, na wspólnocie naszych celów, którymi są budowa socjalizmu i walka o zachowanie pokoju na świecie.

Stosunki między Jugosławią a Polską stają się w ostatnich latach coraz intensywniejsze i coraz bardziej różnorodne. Rozwija się owocna współpraca i nawiązane zostały jeszcze ściślejsze więzy pomiędzy różnymi organizacjami, instytucjami i ich załogami. Rozszerza się i rozwija współpraca gospodarcza, kulturalna i sportowa. Wszystko to umożliwia dalszy rozwój przyjacielskiej i ścisłej współpracy między obu naszymi krajami. Takiej współpracy pragną w przyszłości i ku niej dążą zarówno narody, jak i partyjne oraz państwowe kierownictwo Jugosławii nie szczędząc wysiłków, by ją we wszystkich dziedzinach rozszerzyć i pogłębić.

Narody Jugosławii z wielką sympatią powitały rewolucyjne zmiany w Polsce dokonane w październiku ub. roku. Wszystkich nas cieszą sukcesy bratniego narodu polskiego w budownictwie socjalizmu.

Jestem przekonany, że przekazuję uczucia wszystkich mieszkańców naszej stolicy i wszystkich obywateli Jugosławii, wyrażając głęboką wiarę, że wizyta Wasza złożona w naszym kraju będzie miała olbrzymie znaczenie oraz stanowić będzie nowy bodziec do dalszej coraz ściślejszej współpracy i przyjaźni między naszymi narodami. Będzie to korzystne dla obu stron i przyczyni się do pokojowej współpracy między narodami.

Nasze narody w pełni doceniają wysiłki partyjnego i państwowego kierownictwa PRL w budowie szczęśliwszej przyszłości, w budownictwie socjalizmu w Waszym kraju oraz w walce o utrwalenie pokoju na świecie.

Pozwólcie mi, drodzy nasi goście, abym towarzyszowi Gomułce wręczył dla Waszej delegacji dla upamiętnienia Waszego pobytu w naszym mieście płaskorzeźbę miasta Belgradu.

Życząc, by Wasza wizyta w naszym kraju była jak najprzyjemniejsza dla Was i przyniosła jak najwięcej korzyści naszym narodom i naszym krajom, jeszcze raz najserdeczniej Was pozdrawiam. Proszę Was, abyście w naszym mieście czuli się jak u siebie w domu, jako nasi mile witani goście i przyjaciele.

Przemówienie Władysława Gomułki

Drodzy Towarzysze!

Witam serdecznie włodarzy bohaterskiego miasta Belgradu i w Waszych osobach całą ludność stolicy.

Pozwólcie, że na wstępie poproszę Was o przekazanie mieszkańcom Waszego pięknego miasta najserdeczniejszego podziękowania za wyjątkowo wzruszające przejawy sympatii okazywane nam na każdym kroku i zapewnienie ich o naszych wzajemnych najserdeczniejszych uczuciach. Zarazem składam w imieniu delegacji polskiej gorące podziękowanie za Wasz piękny dar, w którym widzimy symbol przyjaźni, jaką bohaterski Belgrad żywi dla bohaterskiej Warszawy, przyjaźni jaka łączy naród polski z narodami Jugosławii.

Przybywamy do Was z Warszawy — miasta, którego wstrząsające dzieje w ostatniej wojnie są znane szeroko. Nasza stolica podniosła się już z gruzów i zgliszcz, jakie pozostawiło po sobie nieludzkie barbarzyństwo faszyzmu i odbudowuje się, rośnie z każdym rokiem, stanowiąc żywy wyraz patriotycznego wysiłku całego naszego narodu.

Rozumiecie więc, Drodzy Towarzysze, że nie mogliśmy bez wzruszenia znaleźć się w Waszym mieście, które duchem i bohaterską przeszłością jest nam wyjątkowo bliskie.

W ciężkich latach hitlerowskiej okupacji, gdy Polacy w śmiertelnych zmaganiach z wrogiem szukali otuchy w wiadomościach łowionych na falach eteru, obok wielkich imion miast bohaterów — Leningradu i Stalingradu — nieraz słyszeli imię Waszego miasta, a sława o czynach mężnych partyzantów Jugosławii dodawała nam wiary o szybkie zwycięstwo nad wspólnym wrogiem

Cieszymy się, że w ramach naszej wizyty mamy możność zetknięcia się z Radą Narodową Belgradu. Jesteśmy niezmiernie radzi, że możemy brać udział w jej uroczystym posiedzeniu.

Jesteśmy krajami, które — każdy na swój sposób, zgodnie ze swymi warunkami, ale w oparciu o wspólne wypróbowane podstawy marksizmu - leninizmu — budują socjalizm. Czyni to z nas członków wielkiej rodziny socjalistycznej. Uważamy, że dalsze zbliżenie i zacieśnienie więzów przyjaźni między naszymi krajami jest nie tylko obopólnie korzystne, lecz stanowi poważny wkład do umocnienia wszystkich państw socjalistycznych, wszystkich socjalistycznych, postępowych i demokratycznych sił w świecie, do umocnienia jedności międzynarodowego ruchu robotniczego.

Nasz wspólny wysiłek nad rozwojem naszych krajów i podnoszeniem poziomu życiowego narodów — to jednocześnie cegiełka we wznoszonym z trudem gmachu światowego pokoju. Ludność Belgradu i Warszawy zna szczególnie dobrze cenę pokoju. Każdy z Was, którzy w codziennej pracy stykacie się z potrzebami i bolączkami, pragnieniami i dążeniami prostych ludzi Waszego miasta, wie najlepiej, że u podstaw wszystkich tych pragnień leży spokój ludzkich domostw, możność pokojowej twórczej pracy.

Dlatego i my i Wy — wraz z wszystkimi siłami pragnącymi pokoju, w pierwszym rzędzie wraz ze Związkiem Radzieckim, z Chińską Republiką Ludową i innymi krajami socjalistycznymi, walczyć musimy niezmordowanie o rozbrojenie, o zakaz broni jądrowej przeciw planom kół imperialistycznych przekształcenia Europy zach. w zbrojownię atomową, o pokojową współpracę i pokojowe współistnienie wszystkich narodów wielkich i małych, niezależnie od ich ustrojów.

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele, mieszkańcy Belgradu! Przyjmijcie od nas najserdeczniejsze życzenia, aby Wasz trud i wysiłek, Wasza praca dla dobra Waszej stolicy i Waszego kraju dała jak najpiękniejsze owoce, by pięknialo rozkwitało Wasze miasto, by wzrastał dobrobyt jego mieszkańców, by rozwijała się kultura i oświata, by przodowało ono w ogólnym trudzie Waszego narodu budującego socjalizm.

Po przemówieniu W. Gomułki delegacji polskiej wręczono dar miasta Belgradu w postaci złotej plakiety wyobrażającej Belgrad według rysunku z XVI wieku.

Po części oficjalnej goście przeszli do sal recepcyjnych, gdzie byli podejmowani lampką wina. Obejrzeli oni też plany obecnej i przyszłej zabudowy Belgradu.

Opuszczając gmach Rady Narodowej delegacja nasza wpisała do księgi pamiątkowej miasta Belgradu słowa następujące:

„Partyjno - rządowa delegacja polska składa mieszkańcom bohaterskiego miasta Belgradu najszczersze życzenia. Równocześnie życzymy kierownikom i włodarzom miasta dalszych sukcesów w pracy nad rozwojem i rozbudową Waszej pięknej stolicy socjalistycznej Jugosławii.

Entuzjatyczne artykuły w prasie jugosłowiańskiej

BELGRAD PAP. Poranna prasa belgradzka poświęca w środę całe kolumny opisowi przyjazdu i pierwszego dnia pobytu delegacji polskiej.

„BORBA" pod wielkim tytułem na szerokość całej pierwszej strony: **„Belgrad przyjął gorąco wysokich przywódców polskich"** zamieszcza dokładny opis powitania na lotnisku — pierwsze zetknięcie się działaczy jugosłowiańskich i polskich, tekst przemówienia powitalnego Władysława Gomułki, toasty prezydenta Tito i Władysława Gomułki, wygłoszone podczas obiadu oraz liczne fotografie obrazujące m. in. pierwsze spotkanie obu mężów stanu. Druga strona dziennika poświęcona w całości wizycie nosi wielki tytuł: **„Wizyta będzie wkładem do dalszej szczerej współpracy, co leży w interesie sprawy socjalizmu i umocnienia pokoju".**

„Belgrad serdecznie powitał gości z Polski. Prezydent Tito: Uchwały październikowe KC PZPR powitano z wielką sympatią w FLRJ. Polsko - niemiecką granicę na Odrze i Nysie uważamy za jedyne, trwałe rozwiązanie" — Oto tytuł i podtytuły, pod którymi „POLITIKA" zamieszcza dwustronicowe sprawozdanie z pierwszego dnia pobytu polskiej delegacji.

Popołudniowy dziennik belgradzki „VECERNIJAE NOVOSTI" poświęca całą pierwszą stronę przyjazdowi polskiej delegacji na lotnisko w Zemunie.

Prasa terenowa nie pozostaje w tyle za prasą centralną. Zagrzebski „VIESNIK" pod wielkim nagłówkiem: **„Polska — kraj zaprzyjaźniony"** zamieścił artykuł swego byłego korespondenta w Warszawie S. Saracievicza pt. **„Tow. Wiesław — spotkanie z najbardziej cenionym człowiekiem w Polsce Władysławem Gomułką"**, w którym dzieląc się m. in. swymi wrażeniami ze spotkania z Władysławem Gomułką w dniu wyborów styczniowych stwierdza, że miał okazję naocznie się przekonać, czym jest Gomułka dla Polaków bez względu na to, czy należą do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Stronnictwa Ludowego czy Demokratycznego, do organizacji katolickich lub ugrupowań bezpartyjnych.

Sarajewski dziennik „OSLOBODJENJE" poświęca dwie kolumny różnym przejawom życia dzisiejszej Polski.

Organ młodzieży ludowej „MLADOST" w numerze z dnia 11 bm. zamieścił na pierwszej stronie dwa artykuły poświęcone wizycie polskiej delegacji partyjno - rządowej: pierwszy z nich zatytułowano „Człowiek i przyjaciel Gomułka", **„Uścisnęliśmy dłonie przyjaciół z Polski, ludzi i towarzyszy, z którymi łączy nas tyle wspólnego"** — czytamy w drugim artykule pt. **„Uścisk dłoni".**

Co było przedmiotem rozmów?

BELGRAD PAP. W środę, 11 września, ogłoszony został komunikat oficjalny o rozmowach polsko - jugosłowiańskich.

Po wymienieniu wszystkich osobistości, które wzięły udział w rozmowach, komunikat stwierdza:

Obie delegacje sprecyzowały zagadnienia, które będą przedmiotem rozmów między nimi i dokonały wymiany zdań w sprawie dalszej wszechstronnej przyjaznej współpracy między obu krajami. Rozmowy przebiegały w serdecznej atmosferze pełnego wzajemnego zrozumienia.

Co pisze prasa zagraniczna

Wizyta polskiej delegacji partyjno - rządowej w Jugosławii i rozpoczęte rozmowy polsko - jugosłowiańskie znalazły się na czołowym miejscu w prasie światowej. Licząc się z niewątpliwym ogromnym zainteresowaniem światowej opinii publicznej tą wizytą dzienniki informują obszernie o jej przebiegu, podkreślając niezwykle serdeczną atmosferę spotkania belgradzkiego i uwydatniając znaczenie poparcia udzielonego przez prezydenta Tito dla sprawy polskich granic zachodnich.

ANGLIA

Cała prasa brytyjska opublikowała — przeważnie na pierwszych stronicach — obszerne doniesienia o wizycie polskiej delegacji partyjno - rządowej w Belgradzie. Korespondencje własne i komunikaty agencyjne dzienniki zaopatrują nagłówkami w rodzaju: **„TIMES" — Prezydent Tito popiera linię Odry - Nysy. „MANCHESTER GUARDIAN" — Granica na Odrze i Nysie jedynym rozwiązaniem dla Polski. Poparcie ze strony Tito. „DAILY TELEGRAPH" — Marszałek Tito uznaje granicę zachodnią Polski. „YORKSHIRE POST" — Marszałek Tito wita polskich przywódców. „DAILY WORKER" — Spotkali się jak starzy przyjaciele.**

Belgradzki korespondent „TIMES" opisując entuzjastyczne powitanie delegacji polskiej w Belgradzie pisze m. in.: **„Nie trzeba było chyba wiele przekonywać mieszkańców Belgradu, by zamanifestowali swe niewątpliwe szczere uczucia dla ludzi, których postawa w październiku ub. roku wywołała ich podziw. Powitanie nie miało równego sobie we wszystkich oficjalnych wizytach w Jugosławii na przestrzeni ostatnich 5 lat. Załogi fabryk przygotowały i niosły w pochodzie transparenty z hasłami przyjaźni utrzymanymi w tak serdecznym tonie, jakich nie spotykało się ostatnio w Jugosławii".**

Belgradzki korespondent „DAILY TELEGRAPH" pisze m. in.: **„Gomułka spotkał się z najbardziej serdecznym przyjęciem, jakie kiedykolwiek okazywano gościom zagranicznym".**

FRANCJA

Wizyta polskiej delegacji partyjno - rządowej w Belgradzie zajmuje bardzo wiele miejsca w prasie paryskiej. Dzienniki opisują serdeczne przyjęcie polskich mężów stanu w stolicy Jugosławii.

Szczególną uwagę zwraca prasa francuska na poparcie dla granicy polskiej na Odrze i Nysie, wyrażone przez prezydenta Tito. „FIGARO" podkreśla w tytule: **„Imponujące przyjęcie okazano w Belgradzie gościom polskim. Tito: Granica na Odrze i Nysie jest jedynym i trwałym rozwiązaniem sprawy pokoju w Europie". „LIBERATION"** zaopatruje swą wiadomość w następujący tytuł: **„Tito i Gomułka występują zgodnie przeciwko militaryzmowi niemieckiemu".** „L'AURORE" akcentuje w tytule: **„Tito broni granicy na Odrze i Nysie". „LES ECHOS"** zwraca uwagę na fakt, że Tito **„udzielił poparcia granicy Odra-Nysa".**

ZSRR

MOSKWA PAP. Dzienniki moskiewskie z 11 bm. zamieściły za agencją TASS obszerną informację o przybyciu do Belgradu polskiej delegacji partyjno - rządowej. Dzienniki podają streszczenie oświadczenia Władysława Gomułki, złożonego na lotnisku belgradzkim, uwypuklając w nim fragment mówiący o tym, że rozmowy z kierownictwem Związku Komunistów Jugosławii i rządem jugosłowiańskim sprzyjać będą nie tylko umocnieniu przyjaźni między obu partiami i państwami, lecz przyniosą również korzyści całemu międzynarodowemu ruchowi robotniczemu.

Zaniepokojenie w Bonn

BONN PAP. Jak podaje zachodnio - niemiecka agencja DPA boński sekretarz stanu Hallstein przekazał w środę w imieniu rządu NRF przedstawicielowi jugosłowiańskiemu w Bonn, charge d'affaires Djurojevicowi, wyrazy „zdziwienia" w związku z wypowiedziami prezydenta Tito na temat granicy na Odrze i Nysie. Hallstein zakomunikował Joviciovi, iż rząd boński dowiedział się, że w czasie przyjęcia na cześć polskiej delegacji rządowej prezydent Tito określił granicę na Odrze i Nysie jako jedyne i trwałe rozwiązanie.

W czasie rozmowy z przedstawicielem Jugosławii Hallstein powiedział m. in., że „linia na Odrze i Nysie nie będzie uznana przez rząd boński ani jako obecna, ani jako przyszła granica". Z drugiej strony boński sekretarz stanu oświadczył, że „rząd NRF i naród niemiecki nie zamierzają szukać rozwiązania tego problemu drogą gróźb lub przemocy. Rząd boński dąży do rozwiązania tego zagadnienia drogą rokowań. Ostatecznie chodzi o problem, który dotyczy wyłącznie stosunków między Niemcami a Polską".

Hallstein podkreślił dalej, że rząd boński zainteresowany jest w dobrych stosunkach z Jugosławią i dlatego zmuszony jest wyrazić ubolewanie z powodu obawy, iż mogą wyniknąć trudności w tych stosunkach.

Od kogo zależy podwyżka płac?

(Dokończenie ze str. 1)

skrzyń. Wykonane narzędzia poszły na szmelc. Podobne przykłady marnotrawstwa można mnożyć.

To właśnie marnotrawstwo i brakoróbstwo składa się m. in. na poważny wzrost kosztów własnych. Warto przytoczyć kilka przykładów. Koszt własny produkcji samochodu „Star 21" miał zgodnie z planem wynosić 73.665 zł. Wyniósł natomiast 76.292 zł. Szczyt przekroczenia kosztów własnych osiągnęły w br. Zakłady Metalowe w Skarżysku. Przekroczenie sięga tu 22 mln zł.

Wszystko to obciąża gospodarkę narodową. Czy w takich warunkach można mówić o szybkim wygospodarowaniu funduszu na podwyżkę płac?

Bardzo słuszną wydaje się inicjatywa niektórych rad robotniczych wprowadzenia surowej kontroli jakości i obciążania brakorobów stratami, które oni powodują. Między innymi w ZM Skarżysko, gdzie do tej pory wyraźnie tolerowano brakorobów, padły wnioski od załogi, o wprowadzenie regulaminu jakości produkcji, o surowe karanie brakorobów i wyróżnianie nagrodami solidnych pracowników.

Nie wystarczą jednak regulaminy i administracyjny nacisk na brakorobów. Potrzebna jest społeczna troska wszystkich robotników o jakość produkcji, o wyeliminowanie braków do minimum. Dużo tu mogą pomóc — szczególnie w przemyśle maszynowym — starzy, cieszący się autorytetem fachowcy. Powinni śmiało mówić to co myślą o brakorobach, piętnować ich niedbalstwo i nieróbstwo. Oni potrafią najlepiej „ruszyć" ambicję, szczególnie młodych robotników, którzy nie grzeszą dotychczas solidnością w pracy.

W Belgradzie — o Odrze i Nysie

(Korespondencja własna Agencji Robotniczej)

JAK ZWYKLE przy wszystkich wielkich międzynarodowych spotkaniach, toczą się dwie konferencje: jedna oficjalna podzielona harmonogramem dnia, druga nieoficjalna, nie przerywana nawet nocą, w której bierze udział opinia publiczna, a przede wszystkim miejscowi obserwatorzy i prasa.

Ta pierwsza konferencja — oficjalna przystąpiła wczoraj do oficjalnych rozmów. Przedmiotem zainteresowania konferencji drugiej, tej nieoficjalnej, jest nadal przedwczorajsze wieczorne przyjęcie u prezydenta Tito. Komentuje się tutaj fakt przedstawienia w toku przyjęcia ambasadora Niemieckiej Republiki Federalnej Władysławowi Gomułce. Reakcja kół zachodnio - niemieckich jest łagodniejsza niż to można było przypuszczać. Tak np. wczoraj ambasador NRF w Jugosławii złożył wizytę podsekretarzowi stanu w jugosłowiańskim MSZ — wprawdzie zapowiedzianą już przed 8 dniami — ale w większej części poświęconą ostatnim deklaracjom jugosłowiańskim w sprawie granicy na Odrze i Nysie. Z kół zazwyczaj dobrze poinformowanych dowiaduję się, że po zgłoszeniu oficjalnych zastrzeżeń i protestów ambasador NRF nadmienił, iż przypuszcza, że oświadczenie prezydenta Tito popierające polski punkt widzenia w sprawie polskiej granicy zachodniej nie utrudni przyszłej normalizacji stosunków polsko-niemieckich. Te same koła napomykają, że sprawa stanowiska jugosłowiańskiego wobec granicy na Odrze i Nysie była poruszana przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Selwyn Lloyda w toku jego rozmów belgradzkich.

Oświadczenie tow. Tito spotkało się z żywym zainteresowaniem i uznaniem ze strony przedstawicieli naszego obozu. Wczoraj na przyjęciu rozmawiałem z towarzyszami czeskimi, którzy podkreślili, iż całkowicie doceniają wagę oświadczenia prezydenta Tito w sprawie Odry — Nysy, jako że ten problem interesuje bezpośrednio tak Czechosłowację jak i NRD. Taki przebieg rozmów odbiera żer tym wszystkim dziennikarzom zachodnim, którzy udali się do Belgradu, ażeby węszyć za jakimiś oznakami osłabienia jedności państw socjalistycznych.

Dziś rano delegacja będzie do południa w Lublanie. Dalsze rozmowy toczyć się będą poza Belgradem. Większość dziennikarzy zagranicznych przypuszcza, że dalszy ciąg rozmów toczyć będzie się na wyspie Brioni, w związku z czym udała się ona do Puli, ażeby tam oczekiwać na kolejne komunikaty.

RYSZARD WOJNA

Wiadomości Sportowe

Gwardia (W-wa) — Wismut (NRD) 3:1 w Pucharze Europy

Sukcesem zespołu polskiego zakończyło się pierwsze spotkanie eliminacyjne piłkarskiego Pucharu Europy. W środę, 11 bm. warszawska Gwardia pokonała na Stadionie Dziesięciolecia Wismut Karl-Marx-Stadt — 3:1 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Baszkiewicz, Lewandowski i Gawroński, a jedyny punkt dla pokonanych uzyskał S. Kaiser.

* * *

LEKKOATLECI BRYTYJSCY STARTOWALI W ŁODZI

W Łodzi odbył się meeting lekkoatletyczny z udziałem zawodników polskich i brytyjskich. Najciekawsza walka wywiązała się w pchnięciu kulą mężczyzn. Nasi reprezentanci zrewanżowali się Anglikowi Rowe za porażkę w Warszawie. Wygrał Kwiatkowski 16,88 przed Sosgórnikiem 16,67, Rowe 16,62 i Aukszulewiczem 16:36.

A oto pozostałe ciekawsze rezultaty: tyczka — Janiszewski 4,30, oszczep — Sidło 77,11, 800 m — Johnson 1.49.6, 100 m kobiet — Weston, Janiszewska i Rychter po 12,1, 100 m mężczyn — Folk 10,6.

KĄCIK TOTKA

W 35 zakładach piłkarskich na dzień 8.IX. br. znaleziono 13 rozwiązań bezbłędnych (17,343 zł), około 470 rozwiązań z jednym błędem (479 zł) i ponad 5.600 z dwoma błędami (40 zł).

W Toto-Lotku z tego samego dnia odszukano 11 rozwiązań z 5 trafieniami (26.571 zł), 597 z czterema trafieniami (189 zł) i ponad 11.900 z trzema (24 zł).

* * *

W 36 zakładach piłkarskich na dzień 15 bm. spotkanie Nr 10 (Warta Poznań — Śląsk Wrocław) zostało przełożone. W związku z tym do zakładów wchodzi pozycja Nr 13 (Wawel Kraków — Piast Gliwice).

TOTO - LOTEK W RADOMIU

W najbliższą sobotę w Radomiu w przerwie meczu II-ligowego pomiędzy Bronią Radom i Naprzodem Lipiny odbędzie się losowanie kolejnych zakładów Toto-Lotka.

KURS SĘDZIÓW BOKSERSKICH ODWOŁANY

Kielecki OZB podaje do wiadomości, że kurs sędziów bokserskich został odwołany. Walne zebranie Kolegium Sędziów odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godzinie 18 w lokalu WKKF.

W 80 rocznicę urodzin Feliksa Dzierżyńskiego

(Dokończenie ze str. 1)

cjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Razem z Różą Luksemburg i Julianem Marchlewskim kieruje walką robotników Warszawy i Zagłębia Dąbrowskiego, jest organizatorem potężnej demonstracji, która w pamiętnym dniu 1 maja 1905 roku przeszła warszawskimi Alejami Jerozolimskimi dając początek krwawym zmaganiom polskiego proletariatu na barykadach rewolucji 1905 roku.

„20-tysięczna demonstracja warszawska 1-go Maja 1905 r., 60 i 100-tysięczne demonstracje łódzkie w czerwcu tegoż roku — mówił w czasie V Zjazdu SDKPiL tow. Frankowski (ps. Dzierżyńskiego) — były kulminacyjnym punktem w rozwoju ruchu manifestacyjnego. Od tych olbrzymich wystąpień ludowych był już krok tylko jeden do wystąpień masowych z bronią w ręku — do zbrojnego powstania. I zaszczyt uczynienia pierwszej próby powstania, pierwszej masowej walki barykadowej w państwie carów przypadł w udziale polskiemu proletariatowi..."

Dzierżyński wielokrotnie podkreślał, że przyszłość Polski jest ściśle związana ze wspólną walką, jaką toczył polski proletariat wraz z proletariatem rosyjskim, a kwintesencją jego stanowiska w tej sprawie był ten fragment przemówienia wygłoszonego na II Wszechrosyjskim Zjeździe Rad, w którym stwierdził: „...Triumf socjalizmu stworzy Polskę jako wolną wśród wolnych, równą wśród równych, w braterskiej rodzinie wspierających się nawzajem ludów".

W okresie Rewolucji Październikowej Dzierżyński znajduje się w Piotrogradzie, gdzie jest jednym z współpracowników Lenina. Zostaje członkiem ośrodka partyjnego kierującego powstaniem zbrojnym oraz Komitetu Wojskowo - Rewolucyjnego. Pełni też obowiązki komendanta Instytutu Smolnego, w którym mieścił się sztab rewolucji. Po zwycięstwie Rewolucji władza radziecka powierza mu stanowisko przewodniczącego Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kontrrewolucją, Spekulacją i Sabotażem (WCzK), w późniejszych latach przewodniczącego Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej. W okresie interwencji i wojny 1920 roku Dzierżyński wraz z Julianem Marchlewskim i Feliksem Konem staje na czele Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, który został utworzony w Białymstoku.

Jednym z ostatnich dokumentów, w których Dzierżyński poruszał sprawy polskie był list pisany w 1925 roku do robotników - Polaków zatrudnionych w hucie szklanej w Dolbyszu. W liście tym Dzierżyński stwierdzał: „Omyłką naszą (byłej SDKPiL) było negowanie prawa narodów do samookreślenia aż do oderwania, co zawsze nam zarzucał Lenin. Nie rozumieliśmy tego i przegraliśmy w walce o niepodległą Polskę Socjalistyczną. Tylko zrozumienie i naprawienie tego błędu, zastosowanie nauk Lenina — prowadzi do zwycięstwa".

Tę prawdę historyczną zrozumiała nasza partia. Znalazło to wyraz w jej późniejszych dziejach — w okresie bohaterskiej walki PPR przeciw okupantowi i w wytyczeniu takiej drogi budowy socjalizmu, która odpowiada naszym warunkom i specyfice naszego narodu.

PIONIER RAKIETY

Idea rakiety ma za sobą co najmniej tysiącletnią historię. Jest wynalazkiem chińskim. Jednym z najpierwszych pisarzy, którzy problem rakiety omawiali w sposób naukowy, był polski generał artylerii, Kazimierz Siemienowicz (1650). Rakiety bojowe wyrabiał, ulepszał i pisał o nich generał Józef Bem (1820).

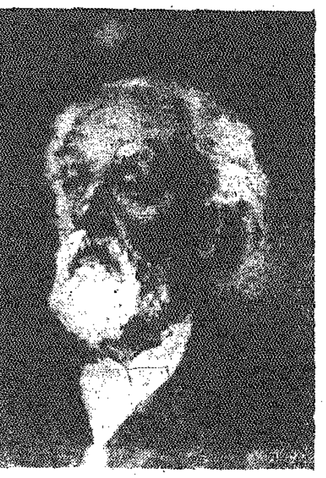

Portret K. Ciołkowskiego (1857—1935)

Jednakże rakieta, jako środek lokomocji, a zwłaszcza pozaziemskiej, w strefie próżni międzyplanetarnej, staje się przedmiotem rozważań naukowych dopiero z początkiem wieku XX.

Zainicjował je Konstanty Ciołkowski, którego rocznicę urodzin — stuletnią — obchodzimy w tym miesiącu.

Samoloty odrzutowe i rakietowe osiągnęły niedawno prędkość około 2.000 kilometrów na godzinę, czyli większą od szybkości głosu. Dla lotnika, startującego z Warszawy na zachód z taką prędkością, czas słoneczny będzie szedł w tył. Słońce będzie dla niego poruszać się z zachodu na wschód!

Słuchamy z podziwem o przekroczeniu bariery dźwiękowej. Czytamy, że międzykontynentalne pociski rakietowe, o masie ponad sto ton, poruszają się z szybkością około 5 kilometrów na sekundę. Pięć razy prędzej, niż kula karabinowa, opuszczająca lufę. A nie wiemy, albo też zapominamy o tym, że to zasługa Ciołkowskiego i jego następców, iż technika XX wieku zbudowała silniki odrzutowe i rakietowe.

Zmarły pół wieku temu, słynny pisarz francuski, autor fascynujących powieści fantastycznych, zamierzał swych papierowych bohaterów wyekspediować na Księżyc przez wystrzelenie olbrzymiego pocisku o prędkości początkowej 15 km/sek. Jako młody chłopak, Ciołkowski czytał fantazje Verne'a i tak się nimi przejął, że od młodości marzy o prawdziwych sposobach podbicia przestrzeni międzyplanetarnej, zdając sobie sprawę z nierealności pięknych fantazji francuskiego pisarza.

„Podnieść własną ręką kamień na Księżycu, stanąć swą stopą na wulkanicznym gruncie srebrnego globu" — oto uporczywe marzenie już nie młodego chłopca - fantasty, lecz dorosłego uczonego, który przez lata zdobywa swą wiedzę własnym przemysłem, uczy się wyższej matematyki, fizyki, astronomii, żeby na koniec w oparciu o zdobyte wiadomości, rozwiązać podstawowy problem lotu rakietowego.

Jak pierwszy człowiek na świecie — Ciołkowski dochodzi do uzasadnionego wniosku, że kontrolowany przez człowieka ruch w przestrzeni próżnej, jest możliwy tylko przy zastosowaniu silnika rakietowego. A to poznanie wiedzie go do stworzenia teorii ruchu rakietowego, dotychczas w nauce nieznanego,

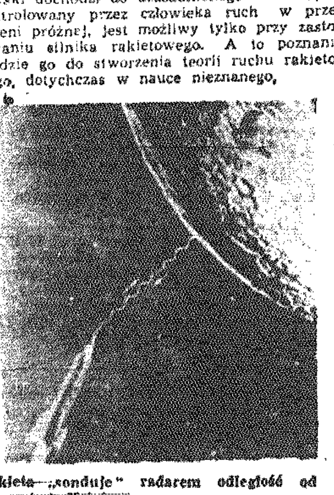

Rakieta „sonduje" radarem odległość od powierzchni Księżyca,

Ruch taki jest w swej zasadzie oparty na prostej zasadzie dynamicznej Newtona, o równości akcji i reakcji, działania i przeciwdziałania. Jednakże zastosowanie jej do pojazdu rakietowego o zmiennej masie, gdyż ciągle jej ubywa przez spalanie paliwa, wymagało podstawowego rozwiązania, które udało się właśnie Ciołkowskiemu. Jego prawo „stosunku mas", opublikowane w roku 1903, na dwadzieścia lat przed podobnymi pracami uczonych zachodnich, jest fundamentem wiedzy rakietowej.

Ciołkowski przewidział też zastosowanie paliwa płynnego do silników rakietowych, którego spalanie i dozowanie można przeprowadzać w sposób dostatecznie kontrolowany.

On też pierwszy pracował nad ideą sztucznego księżyca, jako stacji przestrzennej, ułatwiającej dalsze podróże międzyplanetarne, naprzód na Księżyc, a potem na planety.

Ciołkowski nie doczekał się realizacji swych marzeń. Wychował jednak całe grono następców i kontynuatorów idei rakietowej w Związku Radzieckim. Dzięki temu kraj ten prawdopodobnie góruje pod względem wiedzy i techniki rakietowej nad krajami Zachodu. Dowodem tego byłaby udana próba wyrzucenia wspomnianego pocisku rakietowego, podczas gdy 3 podobne próby amerykańskie — zawiodły.

Dziś, w okresie Międzynarodowego Roku Geofizycznego szereg wielkich państw zamierza wyrzucić w przestrzeń sztuczne satelity dla celów badawczych. Gdyby w ZSRR udało się tego dokonać w bież. miesiącu, jak to sugeruje prasa zachodnia, byłby to niezwykły hołd w stuletnią rocznicę urodzin Konstantego Ciołkowskiego, pierwszego na świecie „ojca rakiety".

Taki miniaturowy sztuczny satelita nie będzie jeszcze księżycem marzeń i obliczeń Ciołkowskiego, Nie będzie to stacja przestrzenna

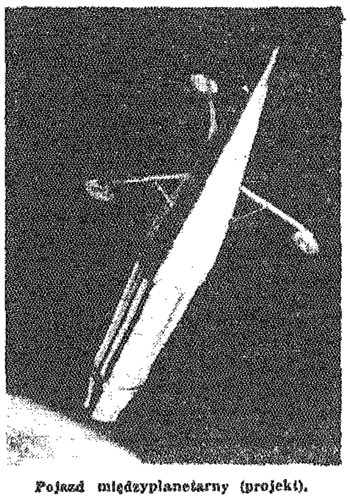

Pojazd międzyplanetarny (projekt).

dla pojazdów międzyplanetarnych. Ale fakt, że już nie jednostki o zapalonych głowach, lecz wielkie państwa zabierają się do realizacji idei rakietowych, choć na razie w skromnych granicach, dowodzi, że marzenia Ciołkowskiego i jego następców znajdują się na drodze do realizacji,

Mimo to jeszcze dziś niejeden sceptyk z uśmiechem politowania lub niedowierzania mówi o lotach międzyplanetarnych. Nie inaczej uśmiechał się Napoleon, gdy mu Fulton przedstawił plany budowy pierwszego statku parowego i odprawił wynalazcę z kwitkiem. Nie przeminął jednak jeszcze do szczętu okres sławy cesarskiej, gdy już pierwszy statek Fultona woził w Ameryce ludzi i towary.

Dziś w wieku energii atomowej, gdy uczeni i technicy pracują już nad planami skonstruowania silnika rakietowego o napędzie energią atomową, możemy być pewni, że niebawem idea lotów międzyplanetarnych zostanie zrealizowana.

Ciołkowski wizjoner i teoretyk rakiety — wierzył w to niezbicie, twierdząc, że rodzaj ludzki nie pozostanie wiecznie na Ziemi. O głodzie i chłodzie zdobywał wiedzę, żeby pracować nad swą ideą. Dziś stoimy u progu urzeczywistnienia tych marzeń, właśnie w sto lat od chwili urodzin wielkiego pioniera rakiety. A fakt, że Ciołkowski był synem Polaka z Wołynia, napawa nas słuszną dumą. Siemienowicz, Bem, Ciołkowski — to polskie nazwiska!

Mija wiek od urodzin wielkiego człowieka. Minęło niedawno pół wieku od ogłoszenia jego teorii rakietowej. Nadchodzi epoka rakiety. Ciołkowski (1857—1935) był jej pionierem.

E. BIAŁOBORSKI

Na marginesie prac sejmowej komisji w Opatowskiem (II)

Raków — miasteczko wielkiego konfliktu

Do Rakowa mieliśmy jechać nazajutrz. Ale Raków, już podczas pierwszego dnia opatowskich obrachunków, dał znać o sobie. Najwięcej opowiadał o nim nieoficjalnie, podczas przerwy w obradach, tow. Marzec, sekretarz KP. To co powiedział wzburzyło wyobraźnię słuchaczy.

Sięgam po podręcznik, by zajrzeć do historii. Teraźniejszość sam jutro zobaczę. Jest wzmianka o Rakowie:

„Słynny był w całej Polsce założony w 1569 roku przez Jana Sieniańskiego Raków — ośrodek ariaństwa. W mieście tym wydawano wspaniałe dzieła naukowe, książki pisane najczystszą literacką polszczyzną. Raków nazywano „Sarmackimi Atenami" Akademia rakowska była uczelnią słynną na całą Europę, kształciła do tysiąca uczniów. Ściągała tu po naukę młodzież nie tylko z Polski, lecz także z Siedmiogrodu, Niderlandów, Anglii i Niemiec."

Taki był Raków. A jaki jest?

* * *

Wypożyczony z kieleckiego MKS „autobus czerwony", zupełnie jak ze znanej warszawskiej piosenki, dziś nie ma ochoty na żadne radosne tonacje. Wiezie władzę. Nie byle jaką: posłów. Motor dudni z wysiłkiem. Droga jest ciężka, diablo ciężka. Chyba taka sama była w XVI wieku, kiedy do Rakowa zjeżdżali zagraniczni goście. Tylko, że wtedy mogła uchodzić za dobry trakt.

Przed Iwaniskami mijamy jakiś zagajnik. Może już tu zaczyna się ta konspiracja?

Sekretarz KP mówił, że zazwyczaj rakowscy specjaliści kryją się ze swoją robotą w lesie. Czujki mają dobre i obstawiają się nimi ze wszystkich stron. W pierwszych latach po wojnie podobno nawet zaminowywali swoje leśne warsztaty...

Koło Zbilutki nasz autobus nurza się w rozmiękłej glinie. Widocznie maszyna ma już silnik w gardle, bo dudnienie zamienia się w charkot.

— A tej drogi — mówi jeden z pasażerów — to nikt nie chcieli reperować. Wiele lat leżał przy niej kamień zwieziony na nawierzchnię. Zużyto go do innych celów i droga pozostała taka jak widzicie...

Czyżby chcieli utrudniać kontakty ze światem?

Boczną dróżką, tuż przy szosie pedałuje na rowerze chłopak. Pewnie czujka. Zaraz zawiadomi miasteczko i ludzie uciekną do lasu. Przecież takiego najazdu samochodów nie było tu od pamiętnego Bożego Narodzenia, kiedy to milicja przywiozła do Opatowa pełną ciężarówkę rakowian przyłapanych na gorącym uczynku. Sekretarz KP pogadał z nimi i radził milicji wypuścić więźniów. Tak też się stało. Ale — powiedział wczoraj sekretarz — ta łapanka oczywiście nie pomogła. Jak zawsze leżą w lesie konie obdarte ze skóry.

Zdaje się, że ktoś zapytał wtedy o kary. Sekretarz machnął ręką, potem powiedział coś, niby dowcip z pigułką piołunu. W Rakowie nie ma takiej rodziny, której choć jeden dorosły członek nie siedziałby w więzieniu. Wracają stamtąd niby po uniwersytecie. Bogatsi w wiedzę, bo podczas umoralniającej kwarantanny spotykają podobnych fachowców, tyle że z Szydłowa, czy Staszowa. Dzięki wymianie doświadczeń przemysł rozwija się jeszcze lepiej.

Za Szumskiem gromada dzieci z radością, a trochę jakby z bojaźnią przygląda się poselskiej karawanie.

Prawda, sekretarz mówił coś i o dzieciach z Rakowa. Są inne niż wszędzie, bo dopuszczono je do sekretu przestępstwa. Zapytajcie takie w Rakowie o kogoś — nie powie, albo wskaże przeciwną stronę miasteczka. Dzieci są tu w zmowie ze starszymi.

Ktoś ze znających teren obwieszcza, że na horyzoncie pojawiła się pierwsza para krów zaprzężonych do wozu. Znaczy — Raków niedaleko.

Poselskie nosy niepomne swego znaczenia przylegają do szyby autobusu. Rzeczywiście. Krok za krokiem posuwa się krowi zaprzęg. W dali, wśród leśnych pagórków, świeci łysina piasków. Tam jest Raków.

Przypominam sobie raz jeszcze co mówił wczoraj sekretarz. Ci ludzie codziennie oszukują władzę ludową a zarazem słyną z uczciwości. Podobno w Rakowie nie ma kradzieży. Rakowska GS to unikat — nie zna manka.

* * *

Paniki nie było. Mieszkańcy, widać uprzedzeni o wizycie władzy, ściągnęli tłumnie ku siedzibie GRN. W małym pokoiku doszło do tego dziwnego zebrania. Garbarze przetasowani z posłami, szewcy podkurczający nogi by zrobić miejsce dla ministra, pod oknem przewodniczący Prezydium WRN i jego współpracownicy, a w drzwiach zbity tłum. To samo w korytarzu i nie inaczej za oknami, chociaż siąpi deszcz. Na stole bezgłośnie pracuje magnetofon „Polskiego Radia", a wśród ciżby stojących i siedzących—dziennikarze. Wszystko, co tu zostanie powiedziane, będzie miało wagę dokumentu.

— Moi drodzy — zaczął poseł Frankowski. — Przecież nie będziemy się tu okłamywać. Powiedzcie prawdę o swoim życiu.

Mieszka ta prawda na rakowskich piaskach i nazywa się bieda. Miasteczko liczące przed wojną około 4 tysięcy mieszkańców, zmalało do 1.400 dusz. Nie chodzi o to, jakie są tego przyczyny. Pewnie są też i dobre, bo wielu poszło w świat, gdzie znalazło pracę w rozbudowującym się przemyśle. Ale reszta nie miała za co zaczepić rąk. Największy rakowski bogacz ma 3,5 ha piachu. Toteż ludzie zawsze żyli tu z garbunku i szewstwa, dzięki skórze, jaką ten garbunek dawał. W 1948 r. przyszedł dekret, że garbować może tylko przemysł państwowy. Wszelki garbunek poza warsztatami państwowymi jest odtąd przestępstwem. A przecież dekret nie odmienił rakowskich piachów na czarnoziem. Toteż wszystko musiało zostać po staremu. Piach — piachem, więc garbunek — garbunkiem. Owszem, dekret zdziałał jedno: od chwili jego wejścia w życie, ludność Rakowa popadła w stały konflikt z prawem i władzą ludową.

Od tego dnia milicja rakowska poczęła — jak się to niefortunnie mówi — wypracowywać nowe metody pracy. Do Rakowa przysyłano wyłącznie funkcjonariuszy obdarzonych nieprzeciętnym słuchem. Chodzą cicho po nocach pod domostwami i łowią szmery. W izbie stuka szewski młotek po nielegalnej skórze, a szewcowi wydaje się, że jeszcze głośniej wali mu serce. Więzienie — mówił sekretarz — dla nich nie nowina. No tak, ale iść do więzienia to mimo wszystko, nie na wesele.

Jeżeli do rana wystuka się szczęśliwie parę butów, to biorą ją za pazuchę kobiety. Mówiła o tym rakowska nauczycielka, i wiem, że nie tylko mnie zrobiło się wtedy bardzo smutno. Była tam znowu mowa o dzieciach. Że nie idą tego dnia do szkoły, tylko siedzą w domu i czekają z lękiem na matkę. A matka wychodzi przed świtem i przemyka się z tymi butami do Chmielnika, Staszowa, nawet do Kielc. Chyłkiem, żeby jej nie złapano. Taka to spekulancka dola,

Spekulant, spekulanci, spekulancki Raków,

— Może wy, obywatele posłowie zrobicie coś, żeby spadło z nas to hańbiące przezwisko?

Posłowie patrzą ku oknu. Nie, nie na znak obojętności, lecz właśnie pod oknem siedzą przedstawiciele władz wojewódzkich. Ale ci nie mają wiele do powiedzenia. Więc garbarze i szewcy ciągną dalej swoją opowieść. Wynika z niej, że do Rakowa często przyjeżdżali różni przedstawiciele władzy i życzliwie przyjmowali wnioski mieszkańców. W ślad za wizytami poszły czyny. Zamknięto jedyny zakład przemysłowy w Rakowie — tartak, wskutek czego utraciło pracę 60 osób. Postanowiono uruchomić betoniarnię. Niestety, w Rakowie był surowiec, to jest piach, ale nie było zabudowań. Znaleziono je w odległym o kilka kilometrów Szumsku i zaczęto czekać aż rakowski piasek przeniesie się do Szumska. Piasek nie chciał się przenieść, więc na złość piaskowi nie uruchomiono betoniarni. Warto także wymienić, że w Rakowie otworzono szewski punkt usługowy, gdzie można było naprawiać obuwie. Był to cenny pomysł, bo jak wiadomo — Raków cierpi na brak szewców. Nikt tu nie potrafił sam przybić sobie zelówek. Oczywiście nowa placówka wkrótce skapitulowała przed młotkami stukającymi w każdym domu, Stukają już 11 lat wbrew prawu, uparte, przestępcze narzędzia.

Przedstawiciel władzy wojewódzkiej powiada, że gdyby były pieniądze, to można by coś zrobić.

Pieniądze były, ale z około 20 milionów złotych wojewódzkiego funduszu interwencyjnego — Raków nie ujrzał ani grosza.

Dobrze, że tym razem był w Rakowie magnetofon. Wzywam go na świadka cytując następujące, najświeższe obietnice władzy:

— Jak najszybciej, może jeszcze w tym roku, budowa betoniarni.

— Rozważenie możliwości uruchomienia dużej szewskiej spółdzielni produkującej obuwie na rynek wojewódzki.

— Zbadanie, czy do Rakowa mógłby być przeniesiony tartak z Kielc, o czym ongiś się mówiło,

* * *

W poprzednim artykule wyraziłem pogląd, że nie każde małe miasteczko ma perspektywy rozwojowe, wobec czego hasło aktywizacji pojętej uniwersalnie, jest z gruntu niesłuszne. Sądzę, że Raków należy do tych miasteczek, które mają perspektywy rozwoju. Jest położony wśród kompleksów leśnych i może się w nim rozwinąć przemysł drzewny. Ponadto w Rakowie są fachowcy o dużych kwalifikacjach — garbarze i szewcy. Butów z Rakowa nie widziałem, ale skórę pokazano mi i doprawdy była piękna. Ale zanim garbarze mogliby ujawnić swoje talenty, potrzebna jest zmiana dekretu z 1948 roku. Taka konieczność dojrzewa od lat. Rachunek jest prosty. Państwo i nielegalni garbarze, nie tylko zresztą z Rakowa, dzielą się nawzajem zyskiem z garbunku. Garbarze wykonują swój proceder, ponieważ w ich małych miasteczkach nie ma dla nich innej pracy. Dać im koncesję na garbunek — nie znaczy wyrzec się państwowego monopolu, bo ten od 11 lat istnieje tylko formalnie. Koncesja będzie po prostu potwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy. Można także zrobić inaczej. Np. utworzyć spółdzielnię garbarską, lub małe zakłady garbarskie przemysłu terenowego. Być może, garbarze nie zechcą tu pracować. Ale wówczas nastąpi zupełnie inna sytuacja. Odmowa pracy na warunkach legalności przywróci sankcjom karnym za nielegalny garbunek ich uczciwe tendencje. Dziś te sankcje są tragicznym nieporozumieniem obciążającym sumienie władzy. Czy można uważać za niemoralnych tych, którzy obchodzą prawo, aby najzwyczajniej bez luksusów, bez „Wartburgów" żyć z pracy swoich rąk?

Nie, nie można. Zdaje się, że zrozumieli to wszyscy obecni na tym dziwnym zebraniu, na którym nieuczciwi garbarze okazali się uczciwymi ludźmi.

ANDRZEJ MAŁACHOWSKI

Ponad 4 mln zł na melioracje w dwóch powiatach

Dobiegają końca roboty wodno - melioracyjne w nadwiślańskich powiatach — w kozienickim i zwoleńskim. W rejonie Kazanowa wykopano 11 km rowów odwadniających (zapoczątkowane w ub. r.), w Augustowie 3 km. Odbudowano też ok. 4 km rowów w Chmielowie i Osiemborowie, a na Nizinie Magnuszewskiej usypano 700 mb. nowego wału ochronnego przed wylewami Wisły. Trwa też budowa śluzy wałowej u styku Pilicy z Wisłą.

— Wiele korzyści odniosą rolnicy tych powiatów z robót przeprowadzanych na starych, zaniedbanych dotychczas łąkach i pastwiskach. W pow. zwoleńskim zastosowano pełną uprawę łąk na obszarze 150 ha, czyli o 45 ha więcej, niż planowano. W powiecie kozienickim jeszcze więcej, bo na 200 ha. Warto dodać, że tu, gdzie wybudowano urządzenia odwadniające poprawi się także struktura gleby. Np. w pow. zwoleńskim dzięki wykopaniu 14 km nowych rowów na łąkach, poprawią się stosunki wodne na 150 hektarach użytków zielonych w rejonie Mszadli, Zamościa, Zwolenia i innych, podobnie jak i w PGR — Policzno, gdzie przeprowadza się drenaż 19 ha gruntów ornych...

Na roboty wodno - melioracyjne w kozienickim i zwoleńskim państwo przeznaczyło w roku bieżącym ponad 4 miliony 360 tys. złotych.

(r)

BOGDAN BRZEZIŃSKI

Radosny wniosek

Nie! Nie pozwolę, by potomni
Brzydko mówili kiedyś o mnie,
Że pesymista,
Że ponurak...

Nie chcę, gdy się rozstanę z Ziemią —
W niebie czerwienić się jak burak.
Drażnić anioły,
Tą czerwienią!

Nie będę nudził narzekaniem,
Że zgodność u nas — fikcja czysta.
Lecz jako żwawy optymista
Będę się cieszył niesłychanie,
Iż:
W Kielcach ktoś nie robi manka.
Ktoś w Gdyni nie skradł mi złotówki,
A pewien prezes tego ranka
Nie chciał —
Pod słowem! —
Wziąć łapówki!!!
W Chorzowie, czy w Bytomiu Nowym,
Nie było kantów w sklepie mięsnym,
A w pewnym sklepie komisowym
Kierownik żyje
Z gołej pensji!!!

Są więc niezłomne charaktery,
Których nie złamie byle tysiąc!
I dwa... I trzy...
(Choć może cztery
Potrafią ugiąć...
Trudno przysiąc!)

Stąd płynie ten radosny wniosek,
Nadzieja cienka,
Niby włosek,
Że — będzie jeszcze w Polsce ładnie
Jeśli jej naród nie rozkradnie

(„Karuzela")

W CHINACH

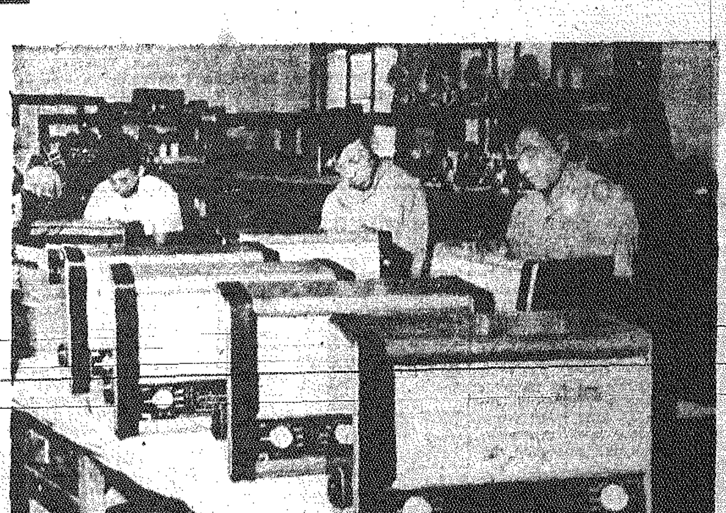

Na zdjęciu: 6-lampowe odbiorniki radiowe produkcji chińskiej cieszą się dużą popularnością w kraju.
Fot. — CAF

Zosia dziękuje kierownictwu Domu Dziecka w Działoszycach

Zosia Trelka zam. w Trablicach, pow. Radom, jeszcze niedawno była wychowanką Państwowego Domu Dziecka w Działoszycach. Wyjeżdżając, nie miała możności — jak pisze — pożegnać wychowawców i podziękować im za opiekę. **„Jeżeli Szanowna Redakcja, nie sprawi Ci to wiele kłopotu... poświęć tych kilka słów, gdzieś w kąciku „Słowa Ludu". Serdecznie dziękuję wszystkim wychowawcom i kierownictwu Domu Dziecka, którym sprawiłam tyle kłopotu i przysporzyłam wiele trudu"...** Na zakończenie Zosia prosi, by pozdrowić jej koleżanki i kolegów.

—o)o(—

Personalny się pomylił...

DO REDAKCJI „SŁOWA LUDU"

W związku z zamieszczonym w „Słowie Ludu" z dn. 28 sierpnia br. artykułem pt. „Łamanie dyscypliny pracy grozi przestojami w produkcji", pragnę wyjaśnić, co następuje: Autor wymienionego artykułu opierając się na oświadczeniu ob. Skrzypca Władysława, kier. personalnego Zakładów Przemysłu Gipsowego „Dolina Nidy", uznał za stosowne postawić mnie w rzędzie osób łamiących dyscyplinę pracy i sfingując sobie trudu porozmawiania na interesującą go temat ze mną — najlepiej znającym fakty, — przykleił mi etykietę człowieka winnego „kancika".

Zarzuca mi się, że pracę w Zakładach potraktowałem, jako artykuł uzyskania mieszkania służbowego, i że od dnia otrzymania tegoż, zapadłem na — jak słusznie podkreślono — „przewlekłą chorobę". Jednocześnie autor przypisze plotkę jaką słyszał, o prezentach w postaci piejących kogutów.

Źle się stało, że autor oparł się jedynie na wypowiedzi ob. Skrzypca, który — jak można sądzić z jego wypowiedzi — ma brzydkie przyzwyczajenie opiniowania ludzi niewygodnych sobie, niezgodnie z prawdą. Takie są fakty. W dniu 1 marca br. otrzymałem przydział, podpisany przez Komisję Bytowo-Mieszkaniową, Radę Zakładową i Radę Robotniczą na mieszkanie, do którego wprowadziłem się w dniu 30 maja br. Z uwagi na stan zapalny stawów ubiegałem się o skierowanie mnie do sanatorium, którego nie dostałem, otrzymałem natomiast kąpiele siarczane i mułowe wraz z kartą ordynacyjną, wydaną mi przez Wydział Zdrowia.

Należy dodać, że przybyła do mnie komisja z zakładu pracy, która stwierdziła mój stan zdrowia, faktyczne leczenie i niezbędność uzyskanego zwolnienia z pracy w czasie leczenia.

Ponieważ w dniu 28 czerwca br. przypadał termin egzaminacyjny, udałem się do władz uczelni, prosząc o przełożenie mi terminu egzaminów na m-ce późniejsze z uwagi na mój stan zdrowia, na co otrzymałem zgodę. Chciałbym zaznaczyć, że na zjazdy do uczelni, trwające normalnie 2—3 dni, przyjeżdżają czasem słuchacze chorzy z wysoką gorączką lub z rękami w bandażach, aby mieć tłumaczony zjazd i nie być skreślonym z listy słuchaczy.

Dalsze więc podejście ob. Skrzypca Wł., któremu nie podobało się leczenie mojego zdrowia. Treść oświadczenia ob. Skrzypca uprasza mnie przypuszczenie, że widzi on „kanciki" tam, gdzie ich nie ma. Natomiast nie dostrzega on kaniów chcę kolą w oczy i wywołują oburzenie.

Z tego powodu należy ubolewać.

Proszę Redakcję o zamieszczenie niniejszego oświadczenia w jednym z najbliższych numerów „Słowa Ludu".

STANISŁAW KNEFEL

Agronom radzi:

O czym trzeba pamiętać przy zbiorze buraków cukrowych

Znaczna ilość rolników naszego województwa prowadzi od kilku lat uprawę buraków cukrowych. O roślinie tej możemy powiedzieć, że może ona dać wysoki plon rolnikowi, ale tylko temu, który pomo dokładnie jej wymagania nie tylko przy uprawie, nawożeniu i pielęgnacji, ale również uchwyci właściwy moment sprzętu.

W naszych warunkach sprzęt buraków rolnicy rozpoczynają w końcu września i w początkach października. Jest to termin zbyt wczesny. Uwzględniając warunki klimatyczne Kielecczyzny obserwuje się często, że bardzo znaczne przyrosty korzeni i cukru mają miejsce u nas nawet w końcu października. Wpływ na dojrzewanie buraków cukrowych wywiera w pewnej mierze czas ich siewu. Przy wczesnej i ciepłej wiośnie oraz przy wcześniejszym wysiewie dojrzewają buraki wcześniej, natomiast przy późnej i chłodnej wiośnie, jak to miało miejsce u nas w roku bieżącym dojrzewanie buraków następuje później. Pogoda wiosną nie ma jednak takiego wpływu na dojrzewanie buraków jak w lipcu. Jeżeli lipiec jest suchy i upalny, to buraki dojrzewają do końca września i przyrost, tak masy, jak i cukru, jest w październiku mały. Skoro jednak lipiec jest chłodny i deszczowy — to buraki dojrzewają później i w związku z tym wykazują jeszcze w październiku poważny przyrost, tak korzeni, jak i cukru.

Rozkład temperatury i opadów w sierpniu i wrześniu nie ma już poważniejszego wpływu na czas dojrzewania buraków. Jak widać z tego, największe korzyści uzyskujemy siejąc buraki możliwie wcześnie, a sprzątając je możliwie późno. Przeprowadzone doświadczenia z terminami zbioru buraków wykazały, że dzienny przyrost na 1 ha w okresie od połowy września do 7 października wynosił 2,92 q korzeni i 40 kg cukru. Natomiast w okresie od 7 października do końca października dzienny przyrost wynosił 1,92 q korzeni i 35 kg cukru.

W interesie plantatora leży przystąpienie do zbioru tak późno, jak tylko jest to klimatycznie możliwe. Cukrownie natomiast pragną wcześnie uzyskać buraki z uwagi na przerobienie ich jeszcze przed mrozami. Wskazane zatem jest ustalenie dokładnych planów dostaw i odbioru. Cukrownia powinna mieć pewność, że burak będą dostarczone w krótkim czasie, aby w ten sposób uniknąć zbędnych przestojów w okresie kampanii.

Wcześniejsze terminy wykopków należy ustalić dla tych gospodarstw rolnych, które z różnych względów muszą robotę tę wcześnie rozpocząć.

Dla plantatora ważnym powodem przyspieszenia czy ogłoszenia sprzętu jest obszar plantacji, odległość od cukrowni, plan pracy jesiennej w gospodarstwie oraz zapotrzebowanie na robociznę. Przy zbiorze buraków cukrowych należy pamiętać, aby obkrojonych liści nie mieszać z ziemią, ale — w stanie czystym i możliwie świeżym — przeznaczać na kiszonkę, która jest wyborną paszą dla inwentarza w zimie i na wiosnę.

J. M.

Prezydium PRN w Staszowie odpowiada gromadzie Niedźwiedź

W związku z listem mieszkańców Niedźwiedzia opublikowanym w „Słowie Ludu" z dnia 7 ub. m., Prezydium PRN w Staszowie wyjaśnia, że w powiecie staszowskim istnieją szkoły, które znajdują się w dalekko gorszych warunkach lokalowych, niż szkoła w Niedźwiedziu, ale z braku środków finansowych nie można zaspokoić ich potrzeb.

Jeżeli jednak mieszkańcy Niedźwiedzia nagromadzą wystarczającą ilość materiałów budowlanych, kosztem dobrowolnego opodatkowania się, wówczas Prezydium PRN ułatwi na bycie prawnej dokumentacji technicznо - robociej i wtedy można będzie przystąpić do budowy budynku szkolnego.

Obecnie zwrócono się do Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Niedźwiedziu o nadesłanie wykazu posiadanych materiałów budowlanych, nagromadzonych przez miejscową ludność.

Nasze sprawy

Inicjatywa chłopów i obojętność władz

Koło Rolnicze w Rzucowie (pow. Przysucha) zostało zorganizowane w marcu br. Liczy 31 członków i należy do najbardziej żywotnych w tym powiecie. W okresie zimowym i wiosennym prowadzono tu systematyczne szkolenie rolnicze, które cieszyło się powodzeniem wśród całej wsi. Na jednym z zebrań padł wniosek o przejęcie resztówki (18 ha ziemi ornej i 30 ha stawów), której — jako nierentownej zrzekło się PGR Kłudno. Koło zamierzało urządzić wzorową hodowlę ryb, jak też prowadzić doświadczalnictwo nawozowe i odmianowe oraz stworzyć bloki nasienne zbóż reprodukcyjnych na wymianę okolicznym rolnikom.

W tym celu udała się delegacja do WZR. Pisano prośby o przydział ziemi, która jest niewłaściwie wykorzystana. Jednak wszystkie te zamierzenia spaliły na panewce. WZR nabrał wody w usta, mimo że obiecywał „pozytywnie załatwić". Mówiono o tym na Zjeździe Powiatowym KIOR w Przysusze.

Koło Rolnicze zdołało już wygospodarować około 5 tys. zł z różnych imprez i zabaw. Oprócz tego wiosną zamówiono w PZGS-ie agregat omłotowy. I jak kamień w wodę... Nawet nie raczą odpowiedzieć.

Podobnie dużo zamierzają zrobić koła w Smagowie, Politowie, Zbożennej..

Ale cóż zdziała inicjatywa chłopska, skoro władze powiatu i województwa „zapewniają" i... nic nie robią.

Na podst. listu K. S. (nazwisko znane redakcji)

NA TARGU

Dalej tak być nie może

5 zabójstw

i liczne wypadki ciężkiego pobicia w jednym roku powinny zmusić władze w Kazimierzy Wielkiej do zastanowienia się nad tragiczną sytuacją

Ponoć wieś powiatu kazimierskiego należy do najbogatszych w województwie i to pod wieloma względami. Nawet pod względem ilości burd, chuligańskich awantur, krwawych bójek i zabójstw. W ubiegłym roku zanotowano 5 morderstw, w tym — dwa. W lutym br. na weselu w Małoszowie zabito ojca czworga dzieci, a w maju w Donatkowicach na zabawie zabito młodego mężczyznę.

Wiele było wypadków ciężkiego pobicia. We wsi Gorzków Antoniemu Banachowi odrąbano siekierą nogę, w Będzialkach 2-kilogramowym odważnikiem pobity został Stanisław Kobus, który w 80 procentach utracił wzrok, oraz jego 16-letni syn. Tu rozcięto głowę, tam przebito płuca, a jeszcze gdzieindziej złamano rękę. Przytłaczająca większość tych krwawych bójek dokonuje się pod wpływem alkoholu. We wsi kazimierskiej wódka leje się strumieniami. A w metropolii powiatu w samej Kazimierzy najgorzej jest w dni targowe. Niemal każdy z przyjeżdżających gospodarzy na targ musi sobie „podchmielić". Na szczęście w samej Kazimierzy awantur zdarza się stosunkowo mniej. Czyżby tu lepiej działała milicja? Należałoby jak najszybciej zastanowić się nad uzdrowieniem sytuacji w powiecie. Tu chyba pole do popisu mają władze powiatowe.

W Kowali uruchomiono gabinet dentystyczny

Ostatnio we wsi **Kowala**, w powiecie radomskim, Wydział Zdrowia Prezydium PRN w Radomiu, uruchomił gabinet dentystyczny, zaopatrzony w nowoczesny sprzęt. Z nowopowstałej placówki zdrowia korzystać będą nie tylko mieszkańcy Kowali, ale i pobliskich wiosek jak: **Rotki, Dąbrowa - Zabłotnia, Kotarwice, Romanów** i in.

Warto przy tym dodać, że w Kowali już od dłuższego czasu istnieje punkt felczerski, a w najbliższej przyszłości Wydział Zdrowia Prezydium PRN w Radomiu nosi się z zamiarem uruchomienia tam Ośrodka Zdrowia. Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej przekazało już nawet na ten cel lokal, (po byłej Gminnej Radzie Narodowej), z którego przeniesiono ostatnio biura miejscowej gminnej spółdzielni.

Jak twierdzi przewodniczący GRN, zaplanowany Ośrodek Zdrowia otwarty zostanie w przyszłym roku, po dokonaniu odpowiedniego remontu i adaptacji przeznaczonego na ten cel budynku.

(Jul.)

W sprawie ochrony zabytków przyrody

W ostatnich dniach odbyła się w Krakowie konferencja naukowców przyrodników z przedstawicielami prasy z całego kraju, poświęcona sprawom ochrony przyrody. Na konferencji poinformowano dziennikarzy, jak wielkie szkody ponoszą liczne tereny zielone w wyniku tego, iż różne zakłady przemysłowe i kopalnie nie są należycie wyposażone w urządzenia pochłaniające kurz i sadze oraz oczyszczające ścieki przemysłowe z trujących substancji chemicznych.

Wiele miejsca poświęcono tak że sprawom dewastacji parków narodowych i miejsc wypoczynku.

PRZETARG

ZAKŁADY METALOWE „KIELCE" W KIELCACH

— ogłaszają przetarg —

na wykonanie **BUDYNKU** o kubaturze 1.300 m³ z materiałów własnych wykonawcy.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa: państwowe, spółdzielcze i prywatne. Dokumentacja techniczna do wglądu w Sekcji Inwestycji Zakładów Metalowych „Kielce" w Kielcach, ul. Mielczarskiego 45.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 21 września br. o godz. 9. Zastrzega się wybór oferenta. 984-K

BUDUJĄC WARSZAWĘ BUDUJESZ WŁASNY REGION

50% twoich świadczeń ZOSTAJE W KIELECCZYŹNIE

967-K

BECZKI BLASZANE UŻYWANE

w każdej ilości, od instytucji państwowych, uspołecznionych i prywatnych

SKUPUJE

Inwalidzka Spółdzielnia Pracy „NOWE ŻYCIE" w Radomiu.

Oferty prosimy kierować do Biura Spółdzielni w Radomiu, przy ul. Moniuszki Nr 24. 923-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MURARZY, ZDUNÓW, PŁYTKARZY, PARKIECIARZY, DEKARZY, MALARZY, BETONIARZY i ROBOTNIKÓW NIE WYKWALIFIKOWANYCH, zatrudni natychmiast ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO W SOSNOWCU, UL. ŚWIERCZEWSKIEGO 20.

Murarze - tynkarze zamiejscowi od IV. gr. osobistego zaszeregowania wzwyż otrzymają rozłąkowe.

Zakwaterowanie w hotelach robotniczych zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia, pokój Nr 1, w godz. od 7 do 15, przy ul. Świerczewskiego 20, w Sosnowcu. 981-K

CUKROWNIA „CZĘSTOCICE"

w roku bieżącym rozpocznie —

KAMPANIĘ CUKROWNICZĄ

1. października 1957 r.

W związku z tym już w dniu 20 września odbierać się będzie surowiec na 20 punktach składowych; a to:

Jędrzejów, Miączewa, Sędziszów, Częstocice, Waśniów, Zochcin, Jasice, Gierczyce, Chmielów, Jakubowice, Maruszów, Czyżów, Radom, Dwikozy, Sandomierz, Wilczyce, Włoszczowa, Żelisławice, Zbydniów i Skopanie.

Dyrekcja Cukrowni apeluje do plantatorów buraka cukrowego, by w tym pierwszym okresie odbioru dostarczyli na w/w. składy możliwie największej surowca, co zapewni terminowy rozruch i ciągłość produkcji fabryki, a rolnicy uniknął niepotrzebnych kolejek w późniejszym terminie odstawy. 983-K

WAŻNE DLA CZŁONKÓW

Gminnej Spółdzielni w Skarżysku

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Skarżysku zawiadamia członków spółdzielni, że od dnia 16 września 1957 r. do dnia 30 października 1957 r. przeprowadzi:

rejestrację członków

Rejestracji dokonuje się w biurze G. S. w Skarżysku, ul. Świerczewskiego Nr 36, na podstawie przedłożonej książeczki członkowskiej lub kwitu opłaty udziału. Przy rejestracji będą wydawane nowe książeczki. 964-K

DROBNE OGŁOSZENIA

SPRZEDAM turbinę wodną marki „Kreizer Bolszkowski". Rozmiar wirnika 80. Wiadomość: Piaski koło Lubiina — Augustyniak. 980-K

FRYZJER wykwalifikowany potrzebny natychmiast. Skarżysko-Kamienna, Staszica 11, Zakład fryzjerski. 979 K

BIURO Pośrednictwa „Zachęta" Bydgoszcz, 3 września 16, poleca gospodarstwa rolne, place i różne nieruchomości. 978-K

DOMKI, wille, place — kupuje, sprzedaje, zamienia „Nieruchomość", Radom, Rejs 4. 10015-G

KUPIĘ samochód osobowy nawet do remontu. Kielce, Biuro Ogłoszeń „Słowa Ludu", Żeromskiego 5. 10017-G

SPRZEDAM przyczepę 6 ton i 4- tony oraz maszynę do szycia „Singer" męską. Kielce, Sobieskiego 8. 10023-G

ZGUBIONO legitymację kolejową na nazwisko Stolarczyk Piotr, konduktor rewizyjny. Łaskawy znalazca proszony o zwrot na adres: Kielce, Sadowa 14, Stolarczyk. 10016-G

REJON LASÓW PAŃSTWOWYCH

w Kielcach, ul. Herbska 6, tel. 31-18 i 42-18

ogłasza PRZETARG

na wykonanie:

remontu urządzeń wodno-melioracyjnych

w Nadleśnictwie Suchowice Leśnictwo Sojowa, pow. Kielce, zgodnie z wykonaną dokumentacją techniczną.

Oferty mogą składać w zalakowanych kopertach przedsiębiorstwa: państwowe, uspołecznione i prywatne do dnia 12 września 1957 r.

Informacji udziela Rejon Lasów Państwowych w Kielcach — Dział Techniczny, tel. 31-18 i 42-18 w godz. od 8 do 15.

Zleceniodawca zastrzega sobie wybór oferty. 968-K

WYSOKO KWALIFIKOWANYCH FACHOWCÓW: *tokarzy od grupy V wzwyż, oraz szlifierzy, frezerów, formierzy od grupy VI wzwyż*, przyjmą natychmiast ZAKŁADY METALOWE SKARŻYSKO.

Zainteresowani winni się zgłosić wraz z referencjami w Dziale Zatrudnienia i Płac Przeds. Zakładów Metalowych. Warunki pracy i płacy do omówienia. 951-K

TRZECH KELNERÓW I CZTERECH KUCHARZY na stanowiska szefów kuchni, względnie kucharzy zmianowych, poszukują STARACHOWICKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE W STARACHOWICACH.

Reflektuje się na siły wysoko kwalifikowane z odpowiednim stażem pracy. Warunki płacy do omówienia na miejscu. Wiadomość: Starachowice, ul. Ostrowiecka. Zakwaterowanie w hotelu robotniczym. 985-K

Od dnia 1 października 1957 r. zatrudnimy na stanowiskach GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH w podległych nam tartakach na pełnym wewn. rozr. gospod.

1. w Chrząstowie koło Skarżyska
2. we Włoszczowie
3. w Bliżynie koło Skarżyska
4. w Białobrzegach koło Tomaszowa
5. w Białaczowie, pow. Opoczno
6. w Rudzie Maleńieckiej k/Końskich
7. w Rakowie, pow. Staszów
8. w Rytwianach, pow. Staszów
9. w Tarni k/Sędziszowa.

Warunki do omówienia w REJONIE PRZEMYSŁU LEŚNEGO W RADOMIU, przy ul. 1 Maja Nr 68, tel. 11-86. 959-K

SŁOWO LUDU — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach. Wydawca: Wydawnictwo Prasowe „Słowo Ludu". Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: Kielce, ul. Żeromskiego 5. Telefony redakcji: redaktor naczelny 24-80, sekretarz redakcji 25-47, dział miejski 43-45. Redaktor techniczny i redakcja nocna 24-83. Oddział w Radomiu, ul. Witolda 2 — tel. 27-36. Oddział w Ostrowcu, ul. Czysta 10 — telef. 329. Administracja i dział finansowy: Kielce, Żeromskiego 5., tel. 24-82. Biuro reklam i ogłoszeń: Kielce, Żeromskiego 5, tel. 43-56. Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne 2 złote za słowo, Cena prenumeraty indywidualnej 10 zł. Druk: Drukarnia RSW „Prasa", Kielce, ul. Sienna 2 tel. 27-13.

L-1